



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 36 (1044)

DNIA 23 KWIETNIA 1935 ROKU

ROK XV

Zwycięski pochód pary Jędrzejowska-Hopman w Rzymie

Ruch - Fortuna 5:1

14-cie piłkarskich meczów międzynarodowych daje nam ogólny bilans dodatni

Zapaśnicy polscy w Kopenhadze

WYNIKI ŚWIATECZNE

Ruch — Fortuna 5:1.
Garbarnia — FC Wien 2:0.
FC Wien — Cracovia 4:0.
Szeged — Pogoń 1:1 i 1:0.
Warta — BSV 92 1:0.
Polonia — BSV 92 2:2.
Sportklub — Legia 4:2.
Sportklub — I. F. C. 4:2.
Amatorski — Sportklub 5:0.
Poznań — Wrocław 5:3.
Łódź — Wrocław 4:1.
Duisburg — Wisła 3:2.
Bruksela — Wisła 2:1.

Tegoroczne święta Wielkonoce przyniosły nam bogaty międzynarodowy program piłkarski. W Polsce bawiły dwie drużyny wiedeńskie, trzy niemieckie i jedna węgierska. Poza tym piłkarze Wisły brali udział w turnieju międzynarodowym w Brukseli, gdzie zmierzyli się z niemiecką drużyną „Duisburg” i reprezentacją miasta Brukseli.

Bilans spotkań tych jest na ogół korzystny, przyczem pod uwagę bierzemy tylko mecze ligowe i te zawody drużyn niższych, w których udział brał wiedeński Sportklub. Dla dokładności należy jednak stwierdzić, że odbył się też szereg spotkań mniejszego kalibru zarówno na Pomorzu jak i na Śląsku z udziałem drużyn krajowych i zagranicznych.

Jak z podanej wyżej tabelki wynika rozegrano w czasie świąt w sumie 14 zawodów, z których sześć wygraliśmy, dwa zakończyły się remisem, a sześć dalszych przyniosło nam porażki. Bilans bramkowy jest dodatni i wyraża się w cyfrach 32:26 dla Polski. Mamy go do zawdzięczenia przede wszystkim wysokiemu zwycięstwu Ruchu nad Fortuną i Amatorskiego nad Sportklubem.



RUCH PO PIĘKNEM ZWYCIĘSTWIE NAD FORTUNA
zyskał sobie nowy rozgłos w Niemczech. Od lewej: Peterek, Urban, Dziwisz, Rurański, Wodarz, Czempisz, Wilimowski, Badura, Zorzycki, Gienza, Tatus.

Jeśli chodzi o klasyfikację według narodowości to najlepiej wyszli Węgrzy, którzy oddali tylko jeden punkt. Węgrzy reprezentowali też relatywnie najlepszą klasę, gdyż wchodzą jako czwarty reprezentant swego kraju do turnieju o puchar środkowej Europy.

Wiedeń przysłał nam dwa zespoły wprawdzie pierwszej Ligi jednak niższej kategorii. Stosownie do tego ułożyły się też wyniki. Na pięć spotkań wiedeńskich wygrali trzy, a dwa przegrali, przyczem wysoka klęska Sportklubu z Amatorskim zakrawa już na mały skandal.

Najgorzej wyszli Niemcy. Czołowy reprezentant najlepszej klasy niemieckiej Fortuna z Duisburga przegrała w wysokim stosunku z Ruchem, jedna z pierwszych drużyn Berlina B. S. V. 92 uzyskała tylko remis z Polonia, figurując u nas na ostatnim miejscu i przegrała z Wartą. Najmniejszej roli nie odegrała reprezentacja Wrocławia.

Częściowo zrehabilitowała piłkarstwo niemieckie drużyna Duisburg, która pokonała Wisłę na terenie brukselskim różnicą jednej bramki. Gdy weźmiemy pod uwagę daleką podróż Wisły i osłabienie drużyny brakiem dwu graczy, to ostatecznie i ten wynik jest dla nas jeszcze korzystny.

Polacy bez miejsca...

KONPENHAGA, 22.4. — Tel. wł. W poniedziałek został zakończony turniej zapaśniczy o mistrzostwo Europy, nie przynosząc naszym barwom spodziewanych przez PZA sukcesów. W ogólnej klasyfikacji nie zajęliśmy ani jednego punktu. Dworoka wyeliminował ostatecznie Czech Spatenka. Losy Krymskiego przesądził wicemistrz Europy, Niemiec Bühmer i mistrz Europy Szwed Cadier. Ostatecznie Szajewski był 4-ty, a Neuff — 5-ty.

Szajewski po zwycięstwie nad Łotyszem Jeyersem, przegrał z mistrzem Europy, Szwedem Svedbergiem, Galuszka nie odniósł ani jednego zwycięstwa. Świętosławski przegrał z Niemcem Moechelem, a potem miał nadwagę. Dworoka wyeliminował ostatecznie Czech Spatenka. Losy Krymskiego przesądził wicemistrz Europy, Niemiec Bühmer i mistrz Europy Szwed Cadier. Ostatecznie Szajewski był 4-ty, a Neuff — 5-ty.



SPORTKLUB (WIEDEŃ) — LEGIA 4:2.
Obrona gości walczy z Nawrotem i Skrzypczakiem.

Rot Weiss-Legia

Program spotkania berlińskiego

Berlin, 20 kwietnia. Program tenisowego spotkania klubowego Legia — Rot Weiss jest już ustalony. Dotyczy to przede wszystkim niemieckiego dubla, który tworzyć będą von Cramm i Henkel. Tak więc trzydniowe oficjalne spotkanie klubowe rozegra z obu stron wszystkich czterech graczy.

Pierwszego dnia meczu spotkają się w singlach von Cramm — Tłoczyński i Henkel — Hebda. W sobotę rozegrany zostanie double von Cramm i Henkel contra Hebda i Tłoczyński. Wreszcie ostatniego dnia, w niedzielę, spotkają się von Cramm — Hebda i Henkel — Tłoczyński.

Tarłowski, który jak wiadomo

rozegra w Berlinie 3 pokazówki, spotka się kolejno w piątek z Lundem, w sobotę z Denkerem i w niedzielę z Göpfertem.

Decyzja wystawienia przeciwko Legii pary von Cramm — Henkel jest konsekwencją zawodu, jaki w meczu z Anglikami sprawili von Cramm — Göpfert. Denker miał znów za mało treningu i kondycja jego może nie wystarczyć w meczu ewentualnie dłuższym niż czteroseutowy. To też opowiedziano się za parą, która przypuszczalnie powołana będzie później do służby pokazowej.

Zespół Legii opuszcza, jak wiadomo, Warszawę w środę rano samolotem, będzie więc miał 2 dni na wypoczynek i trening w Berlinie.

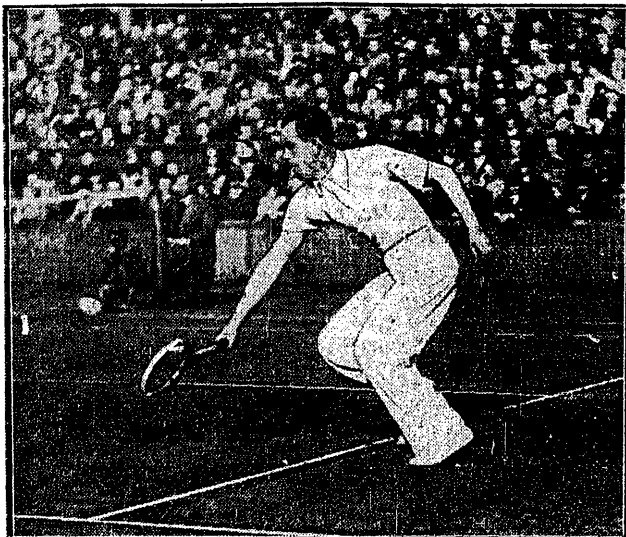
W CZWARTEK, DN. 25.IV UKAŻE SIĘ W CAŁYM KRAJU RANO NASTĘPNY NUMER PRZEGŁADU SPORTOWEGO



POGOŃ (LWÓW) — SZEGED (BUDAPESZT) 1:1.
Obrona lwowski Kozłar zatrzymuje wypad prawoskrzydłowego gościa.



AVORY I TŁOCZYŃSKI
przed spotkaniem, które przyniosło sukces Anglikowi.



JÓZEF HEBDA
był bohaterem meczu All England Club — Legia, nie tracąc ani jednego punktu na rzecz gości.

Polska lekcja dla piłkarzy Wrocławia

Poznań bije ich 5:3, a Łódź poprawia 4:1

Poznań, 20.IV. Poznań — Wrocław 5:3 (1:2). Bramki dla Poznania strzelili: Mikołajewski 3, Radojewski i Musielak, dla Wrocławia Krause 2 i Schwieder; sędziował p. Staliński z Poznania.

Drużyna gości złożona była z graczy trzech klubów: BSV 02, BSV 06 i Vorwärts, a była zastawiona w ten sposób, że z poszczególnych klubów dobierano całe zespoły. W ten sposób na przykład cała lewa strona ataku wraz ze środkiem pochodziła z BSV 02, a prawa z BSV 06.

Goście wystąpili w następującym składzie: Frei, Weise, Wilkowski, Schubert, Paschke, Grass, Wrona, Urbanski, Schwieder, Krause i Rohowski.

Skład Poznania oparty na szkoleniu Egowej drużyny „Warty” przedstawiał się następująco: Fontowicz, Pawlak, Kubalczak, Przykucki, Danielak, Zaremba, Radojewski, Graczyński, Szerfke, Mikołajewski i Markiewicz.

Zwycięstwo Poznania było zasłużone, gdyż był on w ocenie przebiegu całego meczu drużyną lepszą. Najsilniejszymi punktami obu zespołów były napady, to też nie dziwnego, że w ciągu 90 min. padło aż 8 bramek. W drużynie gospodarzy trzonem ataku i wspaniałym jego kierownikiem był Szerfke, który mając doskonałych łączników w osobie Mikołajewskiego i (grającego od przerwy) Musielaka mógł zagrozić swoje wynikiowo realizować.

Atak Poznania grać zaczął skutecznie dopiero po przerwie, kiedy miejsce flegmatycznego Graczyńskiego zajął Musielak. Gracz ten niezwykle szybki i skuteczny pod bramką, ciągnął cały atak, umożliwiając w ten sposób stwarzanie niebezpiecznych sytuacji. Mikołajewski okazał się wartościowym strzelcem, ustępował natomiast swoim prawym partnerom w polu. Skrzydła spełniły swój obowiązek, aczkolwiek obaj gracze byli znacznie wolniejsi od swych przeciwników.

Pomoc nastawiła się na grę defensywną, to też stale brak było współpracy z atakiem. W drugiej połowie, kiedy atak nabrał większej bojowości, brak było wyrównania. Doskonale zwłaszcza spisywał się Przykucki.

Obrona była tym razem słabsza i nie umiała w groźnych momentach.



POLONIA SPRAWIŁA WARSZAWIE NIESPODZIANKĘ
remisując 2:2 z B.S.V. Od lewej: Herisch, Seichter, Puchniarz, Bulanow, Bulanow III, Kruk, Łaniko, Sowiński, Jelski, Szczepaniak, (leżący) Odrowąż i Korniejewski.



B. S. V. 92, TRZECI SKOLEI ZESPÓŁ BERLINA
nie wyniósł z Polski żadnego sukcesu. Zremisował z Polonią 2:2 w Warszawie, a uległ Warcie 0:1 w Poznaniu.

tań czystym wykopem wyjaśniać sytuację pod bramką. Z jej też winy zdobył Krause dla Wrocławia drugą bramkę. Fontowicz w bramce dobry—choć w kilku sytuacjach wykazał pewien brak decyzji.

Drużyna gości grała przeważnie skutecznie. Żadnych niepotrzebnych stopniów, żadnych specjalnych kombinacji. Z powietrza wolejem piłka wderowała precyzyjnie z nogi na nogę. Szybkość, ostry i momentalny strzał na bramkę z każdej pozycji, doskonała kondycja fizyczna i ambicja, której oczywiście nie można było odmówić i naszym reprezentantom, oto główne atuty gości. Najsilniejszym punktem ich drużyny była lewa strona ataku, ze wspaniałym Krausem, graczem wszechstronnie ułotwowanym. Pomoc przewyższała gościa w taktyką. Ich ustawianie się paraliżowało gros akcji poznańskich napastników. Obrona przeciętna, bramkarz zawinił dwie bramki: trzecią i czwartą.

Pierwsze minuty przypominały mecz pokazowy. Pięknie stwarzane sytuacje, momentalne przenoszenie się gry z pola na pole — oto jego cechy. Po kilku minutach takiej gry inicjatywę przejmują Niemcy, by już nie oddać do przerwy. Poznań zdobywa jednak po drugim cornerze, z kombinacji trójki środko-

wej przez Mikołajewskiego pierwszego punktu. W cztery min. później Krause wyrównuje strzałem nie do obrony. Po kilku obustronnych cornerach uzyskują goście w 30 min. przez tegoż Krausego drugi punkt. Do przerwy wynik mimo przewagi gości nie ulega zmianie.

Po pauzie inicjatywę przejmują całkowicie poznańscy. Już w 4 min. zdobywa Musielak, po pięknym przeboju, bombą nie do obrony wyrównanie. W 29 min. centra Radojewskiego mijają bramkarza i w ten sposób Poznań zdobywa dość nieoczekiwanie prowadzenie. Już dwie minuty później wyrównuje jednak Schwieder.

Czwartą bramkę strzela Mikołajewski, dobijając wypuszczoną przez bramkarza centrę Radojewskiego, a w 40 min. ustala ten sam gracz najładniejszym strzałem meczu wynik 5:3.

Mecz pozostawił po sobie b. korzystne wrażenie i odbiegał daleko od szaryzmy ligowej. Publiczności około 5.000 osób.

Stefan Śliwiński.

ŁÓDŹ, 21.4. Łódź — Wrocław 4:1 (3:0).

Ramy, w jakie oprawiono to spotkanie były stanowczo zbyt bogate. Zwycięstwo — nienajlepszej jedenastki Łodzi nie wystawia przeciwnikowi świadectwa dużych umiejętności, jest więc sukcesem

tanim. Nie ujmując w niczem wartości ładnie wywalzonego zwycięstwa stwierdzamy, że poza kilkoma momentami gra zespołu łódzkiego była bezbarwna i jako całość lepiej raczej prezentowali się goście.

A jednak zwycięstwo gospodarzy mogło być nawet jeszcze wyższe, gdyby skrzydła były lepiej uosobione, a na środku pomocy nie wytwarzała się zbyt często luka. Zwycięstwo to było też zasługą dobrze rozumiejącej się trójki ataku i jej dyspozycji strzałowej, w pierwszym rzędzie Herbsteicha, — zdobywcy trzech z rzędu pięknych bramek.

Herbsteich był najprzystojniejszym graczem w obu atakach. Wspaniale się ustawiał i potrafił zawsze w decydującym momencie zdobyć się na koncept. Obok niego, w ataku łódzkim Król i Voigt stali na wysokości zadania. Skrzydłowi natomiast mieli zbyt czujnych „aniołów stróżów”, aby im się coś mogło udać, wypadli więc bardzo słabo.

Najlepszy u gości był potężny Krause na lewym skrzydle. Schwieder na środku był równy Król i Voigt, ale miał lepszy strzał. Za to Urbanski był zdecydowanie lepszy od Voigta. Skrzydłowi również i u gości nie mieli wiele do powiedzenia.

W obu pomocach lepsza była czwórka skrajnych. O ile Pegza i Chojnacki byli stale w defensywie, o tyle Schubert i Grass współpracowali lepiej ze swoim atakiem. Z dwu pomocników środkowych Paschke był lepszy od Pegzy II.

Obrona łódzka stała na wysokości zadania. Brylował oczywiście Karas, ale i Frankusowi nie można nic zarzucić. Vis a vis ciężar odpowiedzialności spoczywał na Wilkowskim. Hanske był o wiele słabszy. Bramkarze bronili bez zarzutu z tą różnicą, że Raabe był stale w opałach.

Mecz miał nierówne oblicze. Pierwsza połowa, mimo prowadzenia łódzian 3:0, z wyjątkiem mo-

mentów w których padły bramki była mało ciekawa. W drugiej natomiast gra nabrała zaciętości i mimo opadnięcia z sił obu zespołów utrzymała była w doskonałym tempie.

Niewidziane od wielu lat tłumy widzów w liczbie około 6.000 osób obserwowały spotkanie. W tej liczbie 80 proc. było adherentów drużyny niemieckiej, którzy następnie opuszczali boisko zawiedzeni mocno w swej ambicji.

Wrocław: Raabe, Hanske, Wilkowski, Schubert, Paschke, Grass, Wrona, Urbanski, Schwieder, Krause, Rochowski.

Łódź: Pisarski (Frymarkiewicz), Karasiak, Frankusz, Pegza I, Pegza II, Chojnacki, Wierzb (Miller), Herbsteich, Król, Voigt, Król.

Z przebiegu meczu warto zanotować nast. tylko momenty: W 7 min. schodzi z boiska Pisarski kontuzjowany przy zderzeniu się z Krausem i miejsce jego zajmuje Frymarkiewicz, który gra już do końca. W 18 m., z podania Voigta, Herbsteich przytomnie zdobywa prowadzenie. W 33 m. Król taktycznie wspaniale rozwiązuje problem rzutu wolnego z linii pola karnego, podając piłkę Herbsteichowi, który strzela ostro w ściankę. W 43 m., po pięknie strzelonym rogu przez Wierzbę, Herbsteich główką umieszcza piłkę poraz trzeci w siatce.

Po zmianie stron zamiast Wierzbę gra Miller. W 16 m., w wyniku błędu lewej strony Wrona podaje do tyłu i nieobstawiony Krause strzela ostro. Jest 3:1 i nowe siły wstępują w druż. niemiecką, która gra teraz z dużym sercem, mając przez pewien czas nieznaczną przewagę.

W ostatnim kwadransie łódzianie jednak mają więcej z gry i Raabe jest w ciągłym obłęzieniu. W ostatniej minucie gry Król i Voigt ustala końcowy wynik 4:1.

Sędzia p. Otto popelniał dwa błędy przy ocenie fauli. Poza tym był dobry.

10-lecie Fontowicza w Warcie

Na meczu BSV 92 — Berlin uczcili „Warta” swojego popularnego bramkarza z okazji jego 10-lecia gry w drużynie ligowej. Był to 473 mecz Fontowicza w drużynie ligowej.

„Fontek” wstąpił do „Warty” w r. 1923 i początkowo grał w drużynach niższych. Występy te nie są objęte wspomnianą wyżej liczbą. Gdyby je zsumować, wypadnie ich około 600. Liczba, jaką rzadko tylko poszczycić może się którykolwiek z piłkarzy, szczególnie na odpowiednim stanowisku bram-

karza. Talent Fontowicza odkrył b. trener Warty, Bela Fuerst, pod którego kierownictwem Fontowicz wybił się na jednego z najlepszych bramkarzy Polski. W reprezentacji Poznania grał ogółem 25 razy, w reprezentacji Polski 13 razy. Barwy Polski reprezentował przez okres długich lat, co dowodzi szczerej i wytrwałej pracy nad sobą. Fontowicz swoją skromnością, miłą obyczajnością i bezwzględnością karnością jest wzorem sportowca, lubianego przez wszystkich.

Bilans polskiej Makabi

W Tel Avivie: 5-te miejsce mimo protestu i reklamacji

Tel Aviv w kwietniu. Reprezentacja Makabi z Polski definitywnie uplasowała się w ogólnej klasyfikacji na piątym miejscu.

Nic nie pomogło, ani protest złożony przez kierownictwo polskie, ani też osobiste interwencje.

Postaramy się więc teraz zanalizować wyniki osiągnięte przez makabę polskich i przyczynę tak skromnych rezultatów.

Przedewszystkiem zawiódł zespół grupowy jak piłka nożna, waterpolo i boks. Jeżeli mowa o piłce nożnej, to trzeba przyznać, iż konkurencja była nawet dość silna, temniej przy lepszym wyszkoleniu naszej jedenastki osiągnięcie pierwszego miejsca leżało w granicach możliwości.

Jeżeli piłka nożna bardzo mało miała do powiedzenia na Makabady, to wina przedewszystkiem ataku, który wprost razili swą impotencją strzałową.

Waterpoliści nasi lepsi byli tylko od Libii, nic więcej! I gdyby nawet obecny był Porański, to też by nie pomógł. Waterpoliści nie tylko nie umieli zdobyć się na strzał, ale też słabo pływali.

A cudów w sporcie niemal. To też dwa mecze rozegrane z Austrią i Marokko, najwyraźniej wykazały wszystkie słabe strony naszej drużyny.

Gdy chodzi o drużynę bokserską, to wysiłki ich, zostały całkowicie zniweczone fatalnymi orzeczeniami sędziów, skiem!

WSZYSTKO NADAREMNIE

Nie pomogły protesty. Sędziowie byli wyraźnie źle usposobieni w stosunku do bokserów z Polski. Zdaniem naszym Rozenblum, Birenbaum, Stahl i Binder swoich walk nie przegrali. Mieli co prawda doskonałych przeciwników, nie mniej okazali się lepszymi bokserami. Gdyby nie fatalne jury, makabeusze polscy odnieśliby niewątpliwie wielki sukces.

Nadszpedzanie dobrze spisała się drużyna lekkoatletyczna. Szkoda, że nie obsadzono zupełnie trójboju seniorów, gdzie przecież zdobyć można było dwa pierwsze miejsca. Kosztowało to ekspedycję 26 pkt!

Sprinterzy jak było do przewidzenia nie nie zrobili. Naomiast biegów na 5.000 i 10.000 mtr., gdzie Makabi ma

dobrych zawodników, nie obsadzono. Wilder i Mandel napewno uzyskaliby punktowane miejsca, przyczem Mandel był na miejscu. Dlaczego nie startował, o tem wie tylko kierownictwo.

W gimnastyce zawiódł jedynie Grynberg, reszta na swoim poziomie. Natomiast nadszpedzanie dobrze wypadł Rosenberg z Katowic. Dlaczego w seniorach nie startowało trzech? Przecież Birger i Goldfeld byli na miejscu. Koszykówka jeszcze w Warszawie uchodziła za pewny punkt. To też uzyskanie zwycięstwa nikogo nie zaskoczyło.

SKUTKI BRAKU TRENINGU

Tenis zaprzepaścił Altschüller; gracz ten był zupełnie bez treningu. Altschüller ani razu nie trenował wspólnie z Wittmanem dubla. Do tego jeszcze dodać należy fatalnych sędziów i... tenis z miejsca był wykończony...

Kolarze wprawdzie zdobyli punktowane miejsca, wyniki ich byłyby jednak lepsze gdyby trenowali przed startem. Rowery zawodników przybyły jednak do Palestyny na dzień przed za wodami i kolarze nasi, przyzwyczajeni do kocih łbów, źle czuli się na asfalcie szosy palestyńskiej.

W końcu należałoby wspomnieć o kierownictwie, oddzielając prztem kierownictwo sportowe od organizacyjnego.

Kierownictwo sportowe zawiódło na całej linii. Zasadniczym błędem kierownictwa sportowego było rozdzielanie władzy na poszczególnych kierowników, na których nie miało się później absolutnie wpływu.

Nie bez grzechu jest też kierownictwo organizacyjne. Poprostu skandal! Należałoby fakt, iż sprzęt sportowy przybył do Palestyny dopiero na dzień przed zakończeniem Makabady!

Aleksander Aleksandrowicz



PIERWSZA BRAMKA DLA GARBARNI
padła na meczu z F. C. Wlen 2:0, ze strzału Pazurka.



POZNAN — WROCLAW 5:3.
Bramkarz Niemców i Szerfke (Warta) oczekują na górną piłkę.



ZAWODOWY ZESPÓŁ SPORTKLUBU Z WIEDNIA
zwyciężył Legię oraz I. F. C. 4:2, ale przegrał z Amatorskim 0:3.



TEAMY POZNANIA I WROCLAWIA (PASIASTE KOSZULKI)
po meczu, który przyniósł zwycięstwo Polakom 5:3. Następnego dnia goście ulegli Łodzi 1:4.

Dużo bramek -- mało gry

Ruch gromi Fortunę 5:1, nie wierząc we własne siły

CHORZÓW, 22.4. — Tel. wł. — KS Ruch — Fortuna Düsseldorf 5:1 (3:1). Bramki strzelili dla Ruchu: Wilimowski, Peterek (2), z karnych, Wodarz i Gienza (z wolnego) oraz Wigold dla Fortuny. Sędzia p. Gruska. Widzów ok. 20.000.

Krytykę całego meczu można by ująć w jednym zdaniu: brak jakiegokolwiek systemu i stylu, bezładna gra ze strony mistrza Polski i byłego mistrza Rzeszy.

Osobny rozdział należy jednak poświęcić organizatorom, którzy zupełnie stracili głowę i sprzedali już w przedprzedaży więcej biletów, niż było miejsc na boisku. Trudno więc opisać bałagan, jaki się wytworzył.

W chwili rozpoczęcia meczu zespoły wyglądały następująco: Fortuna: Peschl; Janes, Bornfeld, Mühl; Bende, Breuer, Albrecht, Wigold, Krahforst. Zwołanowski, Kobierski.

Ruch: Tatus, Wadas, Rurański; Dziwisz, Badura, Nowakowski; Urban, Gienza, Peterek, Wilimowski i Wodarz.

Pierwsze minuty stały pod znakiem niesłychanego podniecenia widzów i drużyn. Mijało jednak szybko, gdyż pokazuje się, że chwilowo obydwie drużyny stały na chaotycznej kopaninie. Ruch gra ostrożnie, pilnując przedewszystkiem własnej bramki. Fortuna przestraszyła się widocznie świetnej marki gospodarzy i ulokowała koło własnej bramki też czterech obrońców, których zadaniem, jak się wkrótce okazało, było odbijać piłkę jak najdalej w pole, wszystko jedno gdzie i kolumnie.

Pierwszy ocknął się Ruch, który wkrótce zatrudnia bramkarza Fortuny strzałami Wodarza i Gienzy. Dwa rogi na rzecz gospodarzy zostają bez rezultatu. Od 16-ej minuty i goście zabierają głos. Tatus jest jednak zawsze na miejscu Wykop bram

karza Ruchu po kornierze dostaje Wilimowski, który znowi Bornfelda, wysuwa jednak piłkę za daleko i wylatująca Peschl jest przy niej przed. Wilimowski nie daje za wygraną i dołatuje do bramkarza, który gubi piłkę i... napastnik Ruchu pakuje ją, wśród niemiłych oklasków, do pustej bramki. Radość trwa zaledwie minutę. Wigold po kilkunastu sekundach bowiem wyrównanie. Rurański i Tatus nie byli bez winy. Grę do tej pory cechują długie i wysokie podania. O jakimś stylu trudno mówić. W obozie Fortuny chaos je

szcze większy. Świetnie usposobiony Karlik Dziwisz robi z Kobierskim co tylko chce.

Janes i Bendera znowa ustawicznie Wilimowski jak i Peterek.

W 22 m. Urban i Wilimowski podbijają piłkę przed bramką prostopadłe w górę. Wylatuje ją Wodarz i wolejem zdobywa bramkę. Niemcy zaczynają grać ostro, podania stają się dokładniejsze, to też Tatus nie może się teraz skarżyć na bezczynność. Dziwnie niedysponowany jest Nowakowski, który schodzi na chwilę z boiska. Za rzekomą

rekę i wątpliwą faul Bornfelda sędzia dyktuje karny, wyzyskany przez Peterka.



Po zmianie pól Ruch ma słonce za sobą, to też oczekujemy lepszej gry z jego strony. Przeciwnie: hajduczanie, o ile do pauzy grali defensywnie, to teraz zaczynają poprosu mrować. Atak Ruchu jest częściej na linii swego pola karnego, niż na środku boiska. Chwilami pod bramką naszego mistrza widzimy 19 graczy. Obaj obrońcy Niemców goszczą często na drugiej połowie boiska. Jeden z nich liczyli zrywów gospodarzy kończy się dalekim strzałem Peterka w poręczkę. Beznadziejnie słabego Nowakowskiego za

stąpił z powodzeniem Zorzycki. W 14 m. Niemcy mają wolny bezpośredni. Janes bije jednak, trafia w mur graczy Ruchu.

Inicjatywa przechodzi obecnie całkowicie w ręce gości, którzy długimi okresami oblegają bramkę Ruchu. Tatus popisuje się swymi umiejętnościami i uznany zostaje za najlepszego obrońcę Dziwisza grającego na boisku. Gra staje się coraz ostrzejsza, a w faulach celują Bender i Janes.

Wypadek gospodarzy przynosi w 27 m. wolny, z którego powstaje rzut karny (za rękę jednego z graczy), który znowu wyzyskuje Peterek. Wynik brzmiał już 4:1. Jeszcze jeden zryw Ruchu kończy się ponownym rzutem wolnym, który z 23 m. egzekwuje świetnie Gienza. Rezultat końcowy jest ustalony.

Goście ciągle jeszcze naprzód, wyniku jednak nie są w stanie zmienić. Ruch po przerwie tylko 6 razy przedostał się pod bramkę Fortuny. Na 3 minuty przed końcem gry Wilimowski dostał się w kleszczce obrońców niemieckich i został zniesiony z pola walki.

Fortuna na tak wysoką porażkę nie zastężyła! Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że Niemcy nie specjalnego nie pokazali! Janes i Bender nie byli siłą ponad przeciętność, a przecież są oni reprezentantami Niemiec! Zespołowo goście grali nie najgorzej, a naszym zdaniem byli oni zaskoczeni dziwną taktyką Ruchu. Spuchnięcie hajduczanie po zmianie pól jest zrozumiałe. Defensywna gra po mocy musiała się odbić na płucach ataku, który po każdej piłce chodził do własnej bramki. Nienadwycząją grę byłych mistrzów Niemiec należy tłumaczyć chyba przemęczeniem. Jak wiadomo Fortuna grała w Wielki Piątek w Dreźnie (1:1) i w pierwsze święto w Bytomiu z S.V. 09 (4:1).

Niezszczone nadzieje zapaśników w Kopenhadze

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

Kopenhaga, 18 kwietnia.

Ekspedycja pod przewodnictwem dr. Kocura przybyła dziś do Kopenhagi. W Berlinie zatrzymano się 2 godziny w oczekiwaniu na pociąg. Przyjazd nastąpił 18 kwietnia o godz. 6 rano. Wszyscy czują się dobrze.

Zakwaterowano wszystkie drużyny w Hotelu Palace. Udział biorą: Węgry, Finlandia, Danja, Szwecja, Estonia, Łotwa, Czechosłowacja, Francja, Austria, Anglia, Norwegia, Niemcy i Polska. Razem 12 narodów. Anglia w Rzymie nie brała udziału. Brak Rumunii, Jugosławii, Włoch, Egiptu, Szwajcarii, Belgii. W ten sposób z ogólnej ilości zawodników 120, którzy startowali w Rzymie będzie tylko 75 zapaśników.

Jednocześnie zwiększyły się szanse naszej drużyny, chociaż naigroźniejsi konkurencji przyjechali. Z groźniejszych dla nas przeciwników nie ma obecnie Włochów, oraz Norwegii, która na kongresie została zawieszona za nieuregulowanie składek do Międzynarodowej Federacji za ostatnie 4 lata.

Obiad Kongresu odbył się w wielkiej sali galowej Hotelu Palace pod przewodnictwem Prezesa Międz. Feder. p. W. Smedsa. Na kongresie byli obecni Prezes P.Z.A.

Dr. A. Kocur i kapitan związkowy p. W. Galszka z Katowic, oraz Prezes W.O.Z.A. E. Chotomski i sędzia międzynarod. p. W. Ziolkowski z Warszawy. W toku obrad po przyjęciu sprawozdań była omawiana sprawa powierzenia Polsce zorganizowania Mistrzostw Europy. Okazało się, że w 1936 r. Mistrzostwa się nie odbędą, gdyż w Berlinie będzie Olimpiada, zaś 1937 r. mistrzostwa w walkach grecko-rzymskich organizuje Francja w maju w Paryżu, a w walkach wolno- amerykańskich Niemcy w Berlinie w listopadzie.

Dopiero w 1938 roku jest możliwe, że zawody w walkach grecko-rzymskich będą powierzone Polsce lub Szwecji, jednakże wszystkie przemawia za tym, że zawody te odbędą się w Warszawie. Bardzo przychylnie stanowisko w tej sprawie zajęli Niemcy, Węgry i Finlandia.

Delegacja francuska wręczyła Prezesowi Smedsowi oraz kapitanowi Raebie honorowe dyplomy uznania.

Pozatem organizatorzy urządzili wycieczkę autokarami do miasta, w każdym wozie był tłumacz.

19 kwietnia o 7 wieczorem rozpoczęły się zawody. Każda drużyna była powitana na ringu fanfarami.

W kugielce walczyło 4 pary: Voigt (Danja) przegrał z Lovinchem (Węgry) Świątosławski (Pol.) z Möchel (Niem.), Hietl (Fin.) pobił Beinorovicsa (Łot.), Bayle (Francja) przegrał z Nicem (Czech).

W piórkowej Person (Szwecja) pokonał Zomboriego (Węgry), Morrel (Anglia) przegrał z Maierem (Dan.), Francis (Francja) przegrał z Heringiem (Niem.), Martinsen (Nor.) pokonał Dworoka (Pol.), Philiamaki (Fin.) pokonał Spatenka (Cz.).

W wadze lekkiej Grustel (Aust.) przegrał z Olowisonem (Szw.), Koskela (F.) pobił Whitfield (Ang.), Kalman (Węgry) przegrał z Kurlandem (Dan.), Ehrl (N.) wygrał z Atarsem (Łot.), Raab (Norw.) przegrał z Neufitem (Pol.).

Polska odniosła pierwszego zwycięstwa.

Walki finałowe

Walki finałowe przyniosły wyniki: waga kogucia — Tuveson (Szw.) bije Moechela; Nic (Cz.) na punkty Fina Hietla; 1) Tuveson, 2) Nic (Cz.), 3) Hietl (Fin.).

Waga piórkowa: Philiamaki (Fin.) bije Meiera (Danja) i Szweda Perssona. Meier wygrał z Niemcem Heringiem, Hering bije Perssona; 1) Hering, 2) Philiamaki, 3) Meier.

Waga lekka: Kurland (Danja) bije Koskela (Fin.) i Ehrla (Niemcy); Ehrl przegrywa w 12:50 z Koskela; 1) Koskela, 2) Kurland, 3) Ehrl.

Waga półśrednia: Schaffer (Niemcy) bije Maekki (Fin.) po 2:15. Svedberg bije Schaffera na punkty; 1) Svedberg, 2) Schaffer, 3) Maekki.

Waga średnia: Paar (Niemcy) bije Pikusaari w 9:15. Johansson bije Francuza Bouzatta w 5:25, 1)

Johansson, 2) Paar, 3) Bouzatt.

Waga półciężka: b. mistrz Europy Lotysz Bietags bije przez poddanie się Buehmera; Bietags przegrywa z Estończykiem Neo, Buehmer bije Paikina (Danja) na punkty; Cadier (Szwecja) bije Neo w 2:15; 1) Cadier, 2) Buehmer, 3) Neo.

Waga ciężka: Hornfischer bije na punkty Nymanna, a po 1:30 Lotyszka Zwielińska; 1) Hornfischer, 2) Nystroem (Fin.), 3) Zwieliński (Łotwa).

W ostatecznej punktacji zwyciężyli Niemcy przed Szwecją (mimo 4 tytułów mistrzów wobec 2 Niemców i jednego fińskiego), Finlandią, Danją, Czechami i Estonią, Łotwą i Francją (po jednym zwycięstwie).

Tytuły mistrzów obronili Tuveson, Johansson i Hornfischer.

Dwukrotnie Wisła prowadziła 1:0

lecz musiały ulec Duisburgowi oraz Brukseli

BRUKSELA, 22.4. — Tel. wł. — Sportowa Bruksela stała w czasie świat Wielkanocnych całkowicie pod wrażeniem wielkiego międzynarodowego turnieju, który sprowadził do stolicy Belgii dwie drużyny zagraniczne, a to Wisłę z Polski, oraz Duisburg 99 z Niemiec. Jak przeciwników wyznaczono ze strony belgijskiej Union St. Giloise oraz reprezentację Brukseli.

Występu Wisły oczekiwano tu z zacięciem, mając w pamięci turnieje jej przed dwoma laty, jakoteż dobre wyniki Pogoni z przed roku. W obu wypadkach drużyny polskie wywalały się dobrze ze swego zadania i zdobyły sobie zarówno u publiczności jak i w sferach fachowych pełne uznanie.

Miarą zainteresowania turniejem był fakt, iż na stadionie zebrało się ok. 50.000 ludzi, co w okresie świąt, które zwykle wielu mieszkańców Brukseli spędza na letniskach, jest w swoim rodzaju rekordem. Zresztą widownię wypełnił nie tylko tłumy, ale i wielu wyczekujących z prowincji, którzy, korzystając ze sposobności, wybrali się do Brukseli, by stać się świadkami interesującej imprezy sportowej.

Turniej rozpoczął się w niedzielę. Za inaugurację go spotkanie mistrza Belgii „Union” z reprezentacją Brukseli. Po żywej i emocjonującej grze zwycięstwo przypadło Unionowi w stosunku 2:1 (2:0).

Skości na boisko wyszły drużyny Duisburga i Wisły. Polaków powitano z wielkim entuzjazmem, nie szczędząc im też w czasie zawodów okrzyków zachęty. Niestety, Wisła, która przyjechała tu w składzie osłabionym, zmniejszona była ustąpić placu Duisburgowi, przegrywając 2:3. Zaznaczyć przytem należy, że Niemcy wzmocnili swą drużynę o graczy innych niemieckich klubów.

Prowadzenie zdobywała Polacy, kiedy to faul na Arturze dyktuje sędzią rzut karny, pewnie wykorzystany przez Obtulowicza. Sukces ten dodaje drużynie polskiej bodźca, walczą ona z wielką ambicją, uzyskując znaczną przewagę. Niemcy, zaskoczeni dobrą grą Polaków, nie są w stanie wytrzymać i przegrywają 1:0.

Po przerwie sytuacja się zmienia. Na Wisłę znów zwycięstwo. Doskonale do tego czasu pomoc nie wytrzymała, gdyż tempo, co przy słabych obrońcach Wisły przyniosło muś fatalne konsekwencje. W rzeczywistości też Niemcy zdobywali kolejno trzy bramki. Dopiero na kilka minut przed końcem udało się Kociniowi poprawić wynik, na wyrównanie brak już niestety czasu, i Wisła walczyć musi następnego dnia o trzecie miejsce z reprezentacją Brukseli.

Rozgrywki drugiego dnia rozpoczęły się spotkaniem Wisły z reprezentacją Brukseli. Na Polakach znać było niestety trudny poprzedniego dnia. Grali oni tym razem znacznie gorzej. I w tym meczu Wisła pierwszą zdobywa bramkę przez Kopia, jednak po przerwie Belgowie wyrównują, a na kilka minut przed końcem celnym strzałem zapewniają sobie trzecie miejsce w turnieju.

Walka o pierwsze i drugie miejsce rozegrała się pomiędzy mistrzem Belgii, Union St. Giloise i Duisburgiem. Ciekawa, zabarta gra przyniosła ostatecznie sukces Belgom, którzy zwyciężyli w stosunku 1:0, przyczem bramka decydująca o ostatecznym wyniku turnieju padła dopiero w drugiej połowie. Z Belgii udaje się Wisła do Francji, gdzie grać będzie 27 i 28 b.m.

Śląsk pod znakiem piłki

BIELSKO, 22.4. — Tel. wł. — Wiedeński Hakoah rozgromił tutaj kombinowany zespół BBSV — Hakoah w stosunku 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Mauser (dwie), Ehrlich i Zwieler. Mecz stał na zadawalającym poziomie.

CHORZÓW, 22.4. — Tel. wł. — Z pozostałych meczów na Śląsku wybiła się spotkanie Naprzodu z Lipin z 0:3 Ratibor. Wicemistrzowie polskiego Śląska wygrali mecz nieznacznie, jednak zasilenie w stosunku 2:1 (0:0). Zawody stały na niezłym poziomie i obfitowały w szereg emocjonujących sytuacji. Sędziował p. Pecok dobrze.

IPC — KS 05 Katowice 4:0 (1:0). Wszystkie bramki dla IPC padły ze strzałami Hoffmanna. Zawody prowadził p. Kossek dobrze. Slavia (Ruda) — SV Laband 8:1 (6:1). KS 24 (Szopienice) — Oberhütten (Gliwice) 8:1 (4:0). KS Ligocianka — Delchiel (Hindenburg) 3:3 (2:2). KS Iskra (Szopienice) — KS Czarni (Chorzów) 3:1 (1:0). KS 20 Nikiszowiec — TS 20 Bogucice 2:2 (0:1). Gramki dla Nikiszowców zdobyli Richter i Lis. KS Strzelec (Szarlej) — Orzeł (Wielonice) 0:1 (0:1). Mecz prowadził wzorowo p. Waldner.

CHORZÓW, 22.4. — Tel. wł. — W drugi dzień świąt uzyskano następujące wyniki: KS Dab — Rennweger SV 1:0 (0:0). Mistrz amatorów austriackich grał w południe z liderem ligi śląskiej, ulegając z honorem. Mecz nie należał do ładnych, stał jednak na zadawalającym poziomie. Wiedeńscy pokazali się tym razem z zupełnie innej strony, grając nadzwyczajnie ambitnie. Jedyny punkt zdobył Koszecki po pięknej zagrywce z Hermanem. Najlepszy na boisku był bramkarz gości. Mecz prowadził w dobre 2.000 widzów p. Drożdż nienadzwyczajnie. KS Śląsk (Szopienice) — Oberhütten (Gliwice) 1:3 (0:2), 09 Mysłowice — Szalka (Bytom) 10:2 (4:1), Naprzód (Ruda) — Wawel (Nowa Wieś) 0:1 (0:0), Iskra (Szopienice) — 24 Szopienice 3:2 (2:2), Slavia (Ruda) — S.V. Schomberg 5:4 (2:2).

SZCZAKOWA, 22.4. — Tel. wł. — W meczu towarzyskim miejscowa Szczakowianka uległa w drugim dniu świąt katowickiej Danii 1:6 (0:1).

CHORZÓW, 22.4. — Tel. wł. — KKS Pogon (Katowice) — KS Ruch (Wielkie Hajduki) 6:0 (2:0). Mecz piłki ręcznej: Bramki dla mistrza Polski zdobyli Szulik, Karczmarski i Jabłoński. Zawody prowadził p. Ziemia bardzo dobrze. O mistrzostwo Śląska w koszykówce odbyło się spotkanie PZP (Nowy Bytom) — KS Chorzów, które zakończyło się wynikiem 19:29 dla Chorzowa. Mecz prowadził p. Ziemia.

RYBNIK, 22.4. — Tel. wł. — W Radlinie odbył się turniej piłkarski o puchar wędrowny redakcji Śląski Kurier Poranny, który zdobył zespół Błyskawicy z kopalni Emma. Błyskawica pokonała w finale RTSG Radlin 10:0 (4:0). Inne wyniki podokreśli: KS 23 Czerwionka — SV Gleiwitz 6:1 (0:0), 20 Rybnik — Orzeł (Wielonice) 2:2 (0:0), Concordia (Knurow) — PW 1 (Włocławek) 6:1 (3:1), KS Kopalnia (Rymer) — 19 Ostrog (Ratibor) 0:1 (0:0), Pierwszy (Chwałowice) — Szyby (Jankowice) 3:1 (1:1), Concordia (Knurow) — Amatorski KS (Chorzów) 3:1 (1:0), Czerwionka — Eintracht (Gliwice) 3:1 (2:1).

Skoda w Lublinie

LUBLIN, 22.4. — Tel. wł. — Warszawską Skodę pokonała drużyna zakładów Plage — Łaskiewicz w stosunku 4:2.

Pierwszy wosenny bieg naprzelaz na dystansie 4.000 m. zgromadził około 100 zawodników. Zwyciężył Kusmirek (Strzelec) w czasie 13:39. Drugim wygrał również Strzelec.

W biegu kolarskim otwarcia sezonu na 50 km. pierwsze miejsce zajął Łozza (Policzyny Kl.) w czasie 1:38:30 sek.

Gwiazda — Czarni 5:0. Jedyny mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A Warszawy w grupie robotniczej, rozegrany na boisku Skry pomiędzy Gwiazdą a Czarnymi zakończył się zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 5:0 (1:0). Gwiazda wystąpiła bez kontuzjowanego obrońcy Goldberga i środk. pomocnika Feinbaum. Zastąpił ich Filar i Feinbaum.

Bramki dla Gwiazdy strzelili: Szubingier i Lerner po 2 i Freiman z karnego. W Gwiazdzie na wyróżnienie za sługę bramkarz Cukrowicz, a u pokonanych para obrońców: Wajsmund — Lubelski. Sędziował p. Walczak.

Inne wyniki: Kadra — AZS 2:1 (1:1). Sensacyjne zwycięstwo Kadry nad AZS. Zwycięzcy ładnie grali i wygrali zasłużenie. Bramka dla Kadry strzelił: Poński i Wujek, dla AZS Izidorzak. Sędziował p. K. Bergtal.

Olsza w Radomiu

RADOM, 20.4. K.K.S. Olsza (Kraków) — Czarni 2:3 (1:1). Turniej piłkarski podczas świąt zorganizowany przez „Czarnych” z udziałem gości z Krakowa, gospodarzy, Gwiazdy, Nordyja i Lutnizy należał do udanych pod względem sportowym. Drużyna krakowska reprezentowała się b. dodatnio. Rezerwowy wynik jest sukcesem dla miejscowych. Gra b. ciekawa, prowadzona w szybkim tempie stała na średnim poziomie. Bramki zdobyli dla gości Kaczorowicz i Kammer z karnego, dla „Czarnych” Mazurkiewicz i Kiljan. Najlepiej na boisku Polczyka, bramkarz „Czarnych”. Sędziował dobrze p. Baldys.

K.R.S. II — Gwiazda 11:1 (6:0). K.R.S. II — Gwiazda 13:1 (7:1). Lutniza — Nordyja 2:0 (2:0).

Mecz o mistrz kl. B Rod. Pod. Wynik krzywdził pokonanych, którzy wyraźnie opowiadali, że po przerwie, nie wykorzystali cyfrowo tej przewagi. Sędziował dobrze p. Przybył. BRZESK 19 kwietnia, 18 m. odbył się mecz piłkarski o mistrz. kl. A między drużynami z K.S. — L.T.S. Zwyciężyła drużyna K.S. — 2:0. Poziom zawodów niski. Sędzia p. Bidas — dobry.

Dnia 20 m. odbył się towarzyski mecz między drużynami „Orkan” — „L.T.S.”. Zwyciężył lepszy technicznie „Orkan” — 2:1 — nie uwiadamiając swęj przewagi cyfrowo. Publiczność jak na brzeskie stosunki — dużo. Sędzia p. Ziolo — jak zwykle dobry.

Hokej na trawie ożył

POZNAŃ, 22.4. — Tel. wł. — Zopoter Tennis Club — W.K.S. Poznań 2:2 (1:1). Na drugie święto mistrz Polski w hokeju na trawie, Lechia poznańska, występująca obecnie w barwach nowopowstałego W.K.S., sprowadziła czołową gdańską drużynę hokeja na trawie. Zopoter Tennis Club.

Po długiej przerwie Poznań zobaczył rzeczywistą ciekawą mecz, stojący na stosunkowo wysokim poziomie. Gdańszczanie byli w lepszej formie, a równocześnie lepsi technicznie i bardziej rutynowani. Poznaniacy widocznie jeszcze nie są w pełni formy, nadrabiali jednak swe braki ambicją i zaciętością, byli przytem zespołem bardziej wyrównanym.

Od początku inicjatywę przejmują goście, którzy szczególnie przez swego reprezentacyjnego gracza z Niemiec, Marksa, inicjują szereg niebezpiecznych akcji. Obrona wrocławskich, szczególnie Siedziński, wyrażała wszystkie niebezpieczne sytuacje.

Pierwsza bramka dla gdańszczan padła ze strzału rożnego Hildebrandta. Po woli jednak gospodarze rozgrywały się i po ładnej kombinacji Kazimierczaka, znany napastnik hokeja na łożach, strzela nie do obrony. Następuje szereg niebezpiecznych ataków prawem skrzydła gości, które jednak kończą się bez wyniku.

Święta na Pomorzu

GRUDZIĄDZ, 22.4. — Tel. wł. — W pierwszy dzień świąt odbył się w Grudziądzie mecz piłkarski z robotniczą reprezentacją Gdańska a RKS Naprzód z Grudziądza. Zwyciężył Gdańsk 6:3.

DRUŻYNA PIŁKARSKA PRUS

WŚCHODNICH W GRUDZIĄDZU. W pomiędzy odbył się w Grudziądzie dwa mecze pomiędzy miejscowymi drużynami a drużynami Prus Wschodnich. Sportverein Marienwerder pokonał SGG Grudziądz 6:1. VFB Osterode wygrał z pierwszą drużyną SOO 4:0.

BYDGOSZCZ, 22.4. — Tel. wł. — W pierwszy dzień świąt wileński Smigły walczył z Polonią, przegrywając niespodziewanie 1:2 (1:1). Bramki dla Polonii zdobyli: Obrebski i Kimmel z karnego. Honorowy punkt dla Smigłego zdobył Browko.

W drugi dzień świąt w Inowrocławiu Smigły pokonał Gopłanie 5:2 (2:1). Reprezentacja Piły bawiła w Bydgoszcz, gdzie wywalczyła z miejscową Polonią zaledwie wynik bezbramkowy 0:0. Widzów 3.000.

W czasie świąt robotniczy klub sportowy Amator pokonał w Bydgoszczy czołową drużynę Gdańska Freie Turnerschaft Schlitz 2:1 (0:0).

TORUŃ, 22.4. — Tel. wł. — Ligowa Warszawa rozegrała w poniedziałek mecz z Grytem, bijąc go 4:1 (4:0). FC Victoria z Piły przegrała z TKS 29 w stosunku 3:4 (0:2).

Po przerwie gospodarze atakują z nowymi siłami i już w czwartej minucie po bardzo ładnej kombinacji, Czełaka uzyskuje prowadzenie. Następuje chwila przewaga gdańszczan, lecz woskowi znowu opanowują teren i do ostatniej chwili nie wypuszczają inicjatywy z rąk. Dopiero w ostatniej minucie, w czasie groźnej sytuacji podbramkowej, jeden z gdańszczan strzela zpoza pola, piłka odbija się od gracza WKS i wpada do bramki.

Sędzia p. Golebiowski niesłusznie uznał te bramki. Drugim sędzią, ze strony Gdańska, był p. Borowski.

Turniej klubów żydowskich w Krakowie dał następujące rezultaty: Makkeki — Jutrzenka 2:2 (0:2). Sędzia p. Mermelstein. Makadur — Z.T.S. 2:0 (0:0). Sędzia p. Immerglück. Hagibor — Siła 4:1 (2:1). Sędzia p. Bochenek. Hagibor — Jutrzenka 4:0 (2:0). Sędzia p. Knobel. Hagibor — Z.T.S. 1:0 (0:0). Sędzia p. Herman L. Makkeki — Siła 1:0 (0:0). Sędzia p. Bloch.

LWÓW, 22.4. — Tel. wł. — W ramach mistrzostw ligi okregowej rozegrano podczas świąt tylko dwa spotkania. We Lwowie II Sokół pokonał Czujaw 3:0 (2:0). Bramki dla Sokola zdobyli: Kozak dwie i Fistorowicz. Mecz był nagoły równorzędny. Czujaw miał wiele okazji do zdobycia bramki, jednakże wskutek niewykonania akcji napadu nie zdobył ani jednego punktu. Sędziował p. Kmicieński.

RZESZÓW, 22.4. — Tel. wł. — Bawił tutaj zespół Poczciwego PW z Katowic, który w pierwszym dniu świąt pobił miejscową Resovię 5:1 (3:1), w drugim zaś 4:0 (2:0).

ŁÓDŹ, 22.4. — Tel. wł. — Na dziesiąty treningu Kwaśniewska rzuciła oszczepem ponad 39 m., co — jak na początek sezonu i jej drugi wosny trening — jest wynikiem b. dobrym.

Anglicy dobrzy, ale Polacy lepsi

Legja wygrywa 3-dniowe spotkanie tenisowe z londyńskim All England Club 5:4

Był to specyficzny mecz! Zwycięstwo lub porażka miały tu mniejsze znaczenie; chodziło o ogólną rewję możliwości tenisistów polskiego przed najważniejszym ewenementem sezonu, spotkaniem z Pld. Afryką. Do tego potrzebnymi byli klasowi sparring-partnerzy, którzyby wydobili z nas wszystkie zalety i wady. Anglicy z All England Clubu stanęli pod tym względem na wysokości zadania. Byli to solidni, sumienni tenisisci bez polotu ale i bez fuszerki: młodość lub rutyna, temperament lub technika, taktyka wyrobiona w dziesiątkach porażek i zwycięstw, zdrowe nerwy angielskie nie znarowione ciężarem ciężkiej odpowiedzialności. Szybkie piłki Avoryego, tricki Petersa, oparte były na wielkiej regularności. Rozmach młodości Tinklera i Freshwatera nie zdążył na pieśnią szablonem gry, doprowadzić jej do prozaicznego przetrwania piłek. Wielka ambicja świetna kondycja fizyczna i ruchliwość uzupełniały ten dobry klimat.

Egzamin dla naszej elity był jednak trudniejszy, że Anglicy walczący o zwycięstwo, które było dla nich celem w sobie, Polacy mieli zaś przed sobą zwycięstwo doskonalą swą grę dla dalszych perspektyw. Trudno było jednak lawirować między błyskotliwością wygraną, której żądali zapelnione trybuny i szarą pracą dla nauki, czego widownia często nie rozumiała, zwłaszcza, że prowadziła ona często do zguby. Taka już bowiem była klasa gry Anglików, że gdy u Polaka słabo na chwilę napięcie walki, zdobywali oni momentalnie przewagę.

Dobrze zadanie to rozwiązał Hebda: walczył on, trenując. Cwiczył on jednak tylko te uderzenia i tricki, które prowadziły do zwycięstwa, nie puszczając się na żadne lekkomyślności, szalenie drajczy czy półwale. A że dla pokonania przeciwnika nie potrzebował się zdobyć ani na wysokie tempo, ani na wybitną długość piłki, ani na precyzyjny plasing — więc pod tym względem go nie poznaliśmy. Temniemni wyczuwaliśmy, zwłaszcza po grze podwójnej, że jest

do tego wszystkiego zdolny. Jeżeli mu brakuje coś do pełni formy, to tego niuansu, który niezawodnie dałby mu tydzień treningu z jakimś Kożeluchem, tydzień zatykającego dech w piersiach tempa. Może dwa mecze z Crammem i Henkiem mu to zastąpią. Wówczas już z Berlina wróci gracz klasą wyższy, niż kiedykolwiek dotąd. Zważywszy, że Hebda nie popełnia tych wszystkich prostych błędów, które nas zwykle tak raziły u niego z początku sezonu (a czasem i w pełni).

Równie dobrej myśli moglibyśmy być w stosunku do Tłoczyńskiego. Kto wie, może odkrył on nawet bogatsze możliwości, niż Hebda. Tłoczyński pokazał bowiem próbki swych maksymalnych umiejętności, pokazał czym będzie naprawdę w pełni formy. Tempo jego gry jest szalone, mógłby mu jednak podobać i forhend i bekhand, który nie hamuje teraz wcale piłki. Piszę „mogłoby” chwilowo bowiem nie może, piąta czy szósta wymiana piłek jest w tej chwili ponad siły Tłoczyńskiego: w trudniejszych momentach rzuca się on na piłkę zbyt łapczywie i... posyła ją na aut.

Gdyby źródła tej łapczywości, czy też licznych błędów taktycznych wynikały wyłącznie z niedostatecznego treningu, nie byłoby powodu do zmartwień. Niestety musimy je położyć raczej na karb zbytnej nerwowości.

Czyżby Tłoczyńskiemu potrzebny był odpoczynek już teraz, dopiero co po odpoczynku zimowym? To jest niepokojące!

Na odpoczynek ten Tłoczyński nie może sobie przecież pozwolić, gdyż do formy może go doprowadzić tylko ostry trening, którego szczytowym punktem będą mecze z Crammem i Henkiem. Jeśli mamy przystąpić z szansami do meczu z Pld. Afryką Tłoczyński trening ten przejść musi. Na nerwy musi więc znaleźć lekarstwo w domu klubowym Legii. Zbyt często dotąd znajdował tam niepokój, za co teraz pokutuje.

Tarłowski zademonstrował, że tak jak i Hebda nie zmarnował po bytu na Riwierze. Forhend zyskał na soczystości, bekhand maskuje dobrze jego ogromne luki... Kondycja fizyczna, tempo gry — bez zarzutu. Brak mu elastyczności, rozmałości, siatki, brak skuteczności w kończeniu piłek. Zato imponuje świadomość swych środków i opowanie psychiczne, dzięki którym nigdy nie pozwala sobie na im prowizację, przekraczając jego siły.

W dublach wysiłek Tarłowski go został zmarnowany przez brak formy u Bratka: słaby serwis, fatalny return, proste błędy przy siatce nie zdemoralizowały jednak Tarłowskiego, który zdobył się na kilka pierwszorzędnych zagrań.



DWA RÓŻNE WYNIKI W KRAKOWIE
uzyskał F. C. Wien. Garbarnia zwyciężyła wiedeńczyków 2:0,
a Cracovia uległa im 0:4.

Tłoczyński i Hebda wypadli bez porównania lepiej. Przedewszystkiem zauważyliśmy u nich „team work”, na co dotąd zdobywali się tylko w meczach o nadzwyczajną stawkę (gdy np. chodziło o zdekla sowanie robiące im w r. ub. konkurencję pary Tarłowski, Bratek). Nieporozumień było więc bardzo mało, Hebda był znacznie błyskotliwszy, smeczował zwłaszcza doskonale z każdej pozycji, woleje był przytomnie. Tłoczyński poddawał się jego indywidualności, aby,

gdy siły lwowianina się załamały, rzucić swe na szale i nie dopuścić do zmarnowania dorobku. Nie jest to i nie będzie nigdy wielka para dublowa, pewnie jest jednak tak, że nie zejdzie ona poniżej pewnego, co najmniej poprawnego poziomu, a w momentach wyjątkowej formy może być gotowa nawet do takich niespodzianek, jakie robili Hecht, Menzel.

Hebda — Peters 6:3, 6:3. Wolna wymiana piłek. Hebda zaczyna stosować dropshoty, na co Peters od

Hebda i Tarłowski pieczętują ogólne zwycięstwo

Hebda — Avory 7:5, 6:0. Od samego początku meczu zarysowała się wyraźna przewaga Hebdy, który ma cały czas inicjatywę i stale prowadzi. Avory próbuje atakować przy siatce, ale Hebda potrafi go mijać. Gorzej jest z lobami, które Anglik nieźle wypłuje i kończy przy siatce. Avory pokazał w soką klasę w 1 secie, gdy ze stanu 1:4, potrafił wyrównać. W drugim był bardzo zmechny.

Tarłowski — Freshwater 6:4, 4:6, 6:2. Tarłowski, jak w dniu poprzednim, dąży do celu prostymi, najmniej skomplikowanymi środkami. A ponieważ i Freshwater nie może się uskarżać na brak siły fizycznej, więc byliśmy świadkami zaciekłej, ciekawej walki.

Tarłowski prowadzi 4:1, górując zdecydowanie nad Anglikiem, poczem Freshwater wpada w uderzenie i często atakuje szczególnie z bekhandu o comu pozwala na polepszenie score.

W drugim secie znać na Tarłowskim zmęczenie, ręka już nie jest tak pewna, forhend często zawodzi.

W decydującym secie Tarłowski nabiera nowych sił, a przeciwnik jego już nie może wytrzymać tempa i kapituluje 2:6.

Avory, Peters — Tarłowski, Bratek 4:6, 6:4, 6:2. Nasz młody dubel wypadł dużo lepiej niż w sobotę, a to wskutek wyraźnej lepszej gry Bratka. Bratek jednak nie był nadal przeciwni-

kiem równorzędnym dla Anglików. Jego smecz i woleje nie miały soczystości i kończącej siły, oddawał je pod nogi przeciwnikom. Tarłowski źle rozłożył siły, początkowo nadał zbyt szybkie tempo, którego już nie mógł wytrzymać w trzecim secie. Anglicy przytomnie wykorzystywali każdy błąd Polaków.

Tłoczyński, Hebda — Tinkler, Freshwater 7:5, 3:6.

Mecz ten został po dwu setach przerwany na skutek ciemności i w następstwie anulowany za zgodą obu stron. Tak więc ogólny wynik brzmi 5:4 dla Legii.

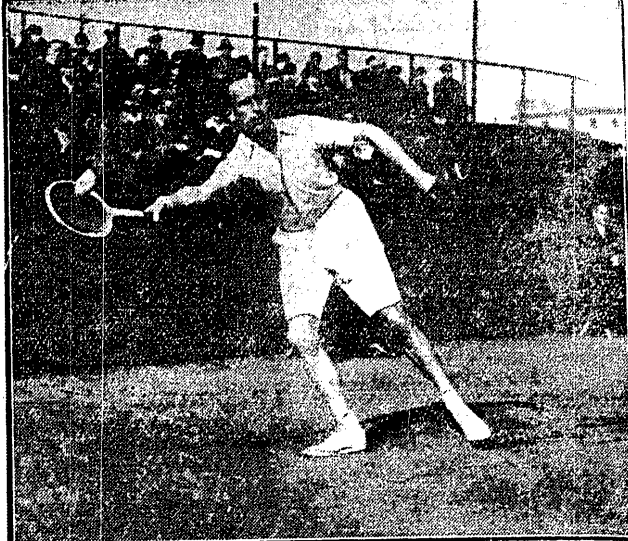
Spotkanie to było popisem Tłoczyńskiego, na jego bowiem barkach spoczywał cały ciężar gry. Hebda najwiedźniej przemęczony trzydniowymi walkami, był wyjątkowo słaby.

Pierwszego seta Polacy prowadzili 4:1, dopuścili jednak do wyrównania, a nawet prowadzenia przez przeciwników (4:5). W drugim secie obaj Polacy robili dużo błędów i inicjatywę całkowicie pozostaje w ręku Anglików. K. G.

Amerykanie biją rekordy świata w atletyce i pływaniu

NEWY JORK, 22.4. — Tel. wł. — Ameryka donosi znowu o pobiciu szeregu rekordów światowych. W czasie zawodów lekkoatletycznych uniwersyte-tu Iowa padły dwa rekordy: Szaleta w składzie Doyle, Briggs Nelson, Owen przebiegła 4 x 110 jardów w 40,5, a 4 x 220 jardów w 1:25,2. Dawny rekord na 4 x 200 metrów należał do Potudniowej Kalifornii i wynosił 1:25,8. W Brunswick w stanie Maine pobito dwa rekordy pływackie. John Higgins przeplynał 300 metrów stylem klasycznym w 7:27, (rekord Dunicyka Jensen — 7:30), a Alice Bridge 150 jardów nawznak w 1:50,8, bijąc dawny rekord Holm o 1,2 sek.

DWA NOKAUTY
PARYZ, 22.4. — Tel. wł. — Freddie Miller, mistrz świata wagi piórkowej znokautował w 7 rundzie Kubańczyka Cruza. Kid Turner pokonał na punkty Włocha Rossi. Mistrz Francji Holtzer znokautował już w pierwszej rundzie Rogersa.



PETERS, NAJSTARSZY Z ANGLIKÓW
zapisal do swego notatnika sportowego porażkę z Hebda i zwycięstwo nad Tłoczyńskim.

powiada całą gamą „złośliwości”. Hebda jest tem chwilowo zaskoczony (Peters wyrównuje z 0:3 na 3:3), przedko jednak opanowuje niebezpieczeństwo, świetnie smeczując loby, dobiegając i kończąc skracane piłki. Polak gra wogóle bardzo rozmaicie, dając niedoskonałe zresztą próbki swej wszechstronnej techniki.

Avory — Tłoczyński 6:0, 1:6, 6:2. Szybka gra Tłoczyńskiego bardzo odpowiada Avoryemu, który regularnością i spokojem swej defensywy przeplatanej plasingiem, zmusza Polaka do robienia błędów. Tłoczyński gubi się, traci spokój, zaczyna niepotrzebnie chodzić do siatki. Avory niemiłosiernie wykazuje błędy Polaka. W drugim secie Tłoczyński z pasją rzuca się do ofensywy, Avory nie broni się, oszczędzając siły na ostatniego seta, który wygrywa pewnie, mimo bohaterkich wysiłków Tłoczyńskiego.

Tinkler, Freshwater — Tarłowski, Bratek 6:3, 6:3. Anglicy górują od początku serwisami, returnami, ustawianiem się i regularnością. Para polska zdobywa parę gemów dzięki improwizacji Tarłowskiego, rzadziej Bratka.

Tarłowski — Tinkler 6:3, 6:3. Długie wymiany ostrych piłek. Tarłowski przeważa swoim forhendem, który plasuje szybko i pewnie, w bekhandzie nie jest gorszy od Anglika, w serwisie mu ustępuje, do siatki Tinklera nie dopuszcza. Mecz s oildny, zacięty ale z poważnymi brakami, których zwłaszcza Tinkler, nie umie u przeciwnika obnażyć i wykorzystać.

Peters — Tłoczyński 6:4, 6:3. Regularność Petersa, jego tricki, nagłe zmiany tempa i długości piłek, nadto poprawna siatka — to za dużo dla Tłoczyńskiego, który ciągle musi zmieniać uderzenia. Nie dopisują nadto nerwy. Klasowy tenis pokazuje jednak od czasu do czasu Tłoczyński, nie Peters. Trudno sobie wyobrazić, aby Anglik mógł grać o wiele lepiej, widoczne jest natomiast, że zdobyć się na to może Tłoczyński.

Hebda, Tłoczyński — Avory, Peters 6:2, 7:9, 6:0. Solidny tenis do bływy Anglików musi skapitulować przed talentem Hebdy i przed wielkimi umiejętnościami Tłoczyńskiego. Hebda smeczując, zabija piłki, które Tłoczyński mu przygotowuje. Peters ma wiele grzechów na sumieniu, zwłaszcza w grze z nad głowy. Gdy drugi

set przegrywa Polacy po zwycięstwie. Tymczasem zamiast załamania, następuje nagły zryw, którego bohaterem jest Tłoczyński.

Anglicy przegrywają seta do 0.

Ze świata

ZWYCIEŚTWO POLSKICH NARCZYŹY W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 22.4. — Tel. wł. — W niedzielę w Tatrach czeskich odbył się międzynarodowy slalom narciarski, w którym startowali zakopanieccy. W slalomie zwyciężył Zając (Zakopane) w czasie 50,2 sek., przed Stanisławem Marusarzem, 3) Węgier Kovari, 4) Matyasfalvi (Budapeszt), 5) Jablonski (Zakopane) 6) Cifka (Czech.).

BERLIŃSKA VICTORIA BIJE GEDANIE 6:2

GDANSK, 22.4. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się mecz piłkarski pomiędzy berlińską Victorią a Gedańskiem, zakończony zwycięstwem klubu berlińskiego w stosunku 6:2 (3:2). Widzów około 2.000.

BERLIN, 22.4. — Tel. wł. — W meczu o puchar Hitlera, reprezentacyjny dubel Niemiec — Cramm, Henkel — pokonał łatwo Nourneya, Kuhlmana 6:0 (2:0).

WIEDEŃ, 22.4. — Tel. wł. — Piłkarskie turnieje wielkocenne przyniosły: w Wiedniu zwycięstwo Rapidów, który pobił Spartę (Praga) 2:1, a Slavia 4:2. Austria wygrała ze Slavia 4:2, przegrała ze Spartą 0:3, w Budapeszcie zwyciężyła Hungaria dzięki lepsze mu stosunkowi bramek przed Ferencvaros; Ferencvaros pobił Bayern (Monachium) 4:3 (2:3) i Zidenice 5:4. Hungaria wygrała z Zidenicami 5:2, a z Bayern 4:1.

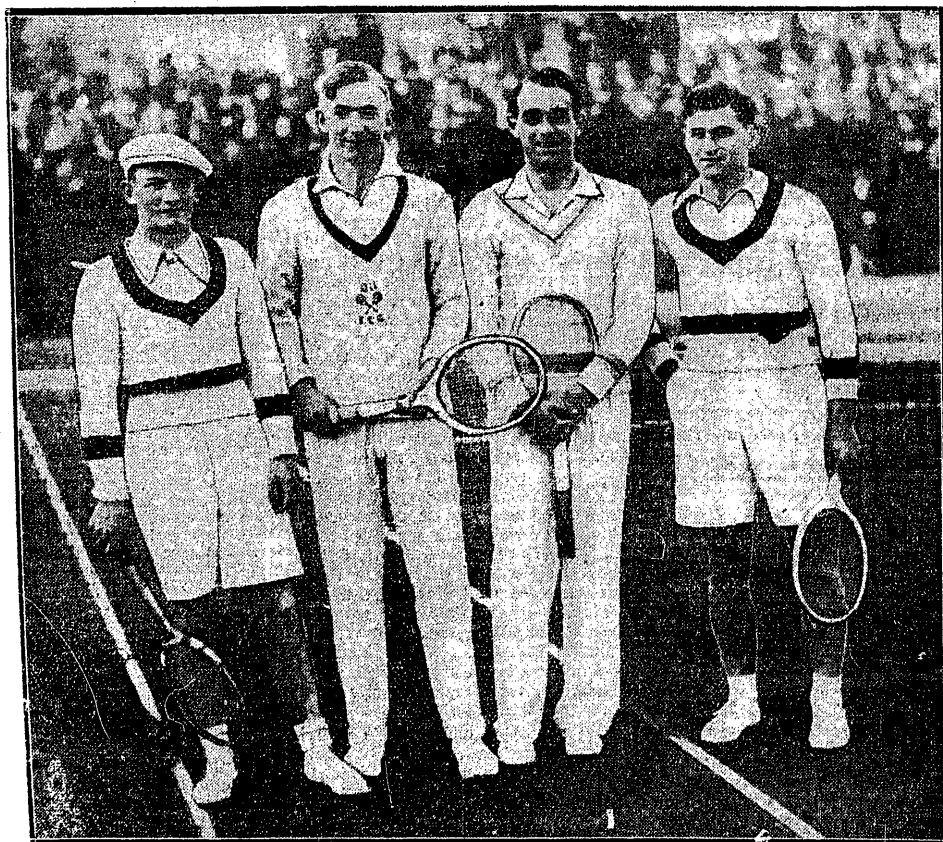
LONDYN, 22.4. — Tel. wł. — Po meczach sobotnich i niedzielnych mistrzostwo Anglii zdobył ostatecznie po raz drugi z rzędu Arsenal, który pobił Middlesborough w stosunku 1:0. Najciekawsze spotkanie, generalna próba pucharu Anglii, mecz Sheffield Wednesday — Wetsmromwich Albion nie rzuciło światła na finał sobotni, zakończyło się bowiem wynikiem remisowym 1:1.

BERLIN, 22.4. — Tel. wł. — W meczach światowych Minerva pobiła Benrath 4:2, a Hertha — SV Fuerth 6:2. W meczu o mistrzostwo Rzeszy Phoenix (Ludwigshafen) pobił V. i R. Mannheim 5:3. W Gdańsku Drezno pobił reprezentację „Wolnego miasta” 4:1. Bramkarz reprezentacyjny Riehl, który zajął się ub. niedzieli w Saarbrücken, zmarł w niedzielę.

PARYZ, 22.4. — Tel. wł. — Anglia pokonała Francję w czu rugby w stosunku 23:6. W Rzymie Francja wygrała z Włochami 44:0.

St. R.

SPRÓBÓJCIE
NOWĄ PIŁKĘ
SLAZENGER'S
1935
pokryta specjalnym trwałym
filcem
NOWE MODELE RAKIET
Team angielski gra
nową białą rakieta
SLAZENGER'S



BRATEK, TINKLER, FRESHWATER, TARŁOWSKI.
Dwie pary „młodszych” uczestników meczu tenisowego Legja — All England Club.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.



AKCJA OBRONNA POD BRAMKĄ POLONJI
na meczu B. S. V. 2:2. Korniejewski (tyłem) czeka na wynik główki Bulanowa.